

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnom lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
State 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. 5-a po 3 Kr. Romualda Op.
Jutro: Jana z Maty Wyzn.
Wschód słońca o godz. 7 min. 30. Zachód o godz. 4 min. 53.
Długość dnia godz. 9 min. 28. Przybyło dnia godzin 1 minut 48.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

PROJEKT DO PRAWA

o monopolu wódczanym
W NIEMCZECH.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 27).

III. Przepisy odnoszące się do wykonania monopolu wódczanego.

§ 22. Zarząd monopolu zabiera podług przepisów kontroli wydanych w tym celu, całą ilość okowity, wytworzonej w gorzelnii po oznaczeniu jej ilości, mocy i właściwości, wydając właścicielowi gorzelnii dowód przyjęcia. Właściciel ma otrzymać wezwanie do uczestniczenia przy odbiorze. Właściciel gorzelnii jest obowiązany podług bliższego rozporządzenia urzędu podatkowego przygotować wszystko, czego potrzeba do prawidłowego odbioru okowity, zapewnić pomoc potrzebną, tudzież odstawić okowitę do najbliższej stacji kolejowej, lub też do wskazanego mu składu okowity. Za przewóz na odległość większą od 15 kilometrów a przy gorzelniach małych (§ 17) już przy odległości przewyższającej 5 kilometrów, zarząd monopolowy dopłaca na fracht.

Jeżeli urządzenie, potrzebne do prawidłowego odbioru okowity w gorzelnii, nie daje się wykonać lub wymagałyby kosztów nieproporcjonalnie wysokich, ma właściciel gorzelnii, przy zachowaniu przepisanej kontroli, przewieźć wytworzoną okowitę do wskazanego składu okowity i tam uzyskać przyjęcie.

§ 23. Cena, jaka ma być zapłaconą za dostawioną okowitę właścicielom gorzelnii, oznaczona będzie taryfą, zatwierdzoną każdorazowo przez radę związkową.

Przy układaniu taryfy ma być zachowana do dalszego rozporządzenia zasada taka, żeby na okowitę z kartofli nałożona cena wynosiła najmniej 30 a najwyżej 40 marek za hektolitr czystego alkoholu, cena zaś innych rodzajów okowity żeby była o-

liczana odpowiednio na podstawie każdorazowej taryfy dla okowity z kartofli.

Rada związkowa może zezwolić na zapłatę więcej niż do 2 marek za hektolitr czystego alkoholu, gdy chodzi o okowitę z kartofli odstawioną przez gorzelnie, nieużywającą więcej jak 10 1/2 hektolitrów zacieru dziennie.

Dla okowity, która nie nadaje się do wyrobu napojów alkoholowych skutkiem wielkiego zanieczyszczenia, lub też z innych powodów, powinny być umieszczone w taryfie niższe ceny.

Jeżeliby okowita była wytworzona z użyciem materiałów zabronionych, lub gdyby posiadała własności takie, że nawet przez oczyszczenie nie możnaby jej uczynić przydatną do użycia, należy ją zniszczyć pod nadzorem urzędowym, bez wynagrodzenia.

§ 24. Należność za dostawioną okowitę, jak również za przewóz, będzie przyznana właścicielowi gorzelnii ze strony zarządu monopolu w składzie okowity, po przybyciu okowity na miejsce. Błędy, jakieby popełniono w oznaczeniu ilości, mocy i właściwości okowity przy odbiorze w gorzelnii, powinny być uwzględnione w świadectwie przyznania należności.

Należność może być natychmiast pobrana przez upoważnionego w odnośnym miejscu wypłaty. Pretensje osób trzecich do tej należności mogą być uwzględniane tylko na skutek dochodzenia sądowego.

§ 25. Zarząd monopolu wyrabia z dostawionej mu okowity spirytus oczyszczony, lub też napoje alkoholowe, odpowiadające potrzebom krajowych spożywców i sprowadza wódkę zagraniczne, o ile okaże się tego potrzeba.

W tym celu zarząd monopolu urządzi składy okowity i zakłady do oczyszczania i do dalszego przyrządzania wódki.

§ 26. Cena, jaką ma pobierać zarząd monopolowy przy sprzedaży wódki w kraju, oznaczona będzie taryfą, zatwierdzoną każdorazowo przez radę związkową, w ten sposób, żeby cena ordynaryjnej wódki do picia nie była niższą od 2 n., ani też wyższą nad 3 n. za litr czystego alkoholu.

Do celów przemysłowych, łącznie z fabrykacją octu, do palenia i oświetlania,

zarząd monopolu, odstępuje okowitą po cenach kosztu, oznaczonych każdorazowo i zatwierdzonych przez radę związkową.

§ 27. Sprzedaż wódek wszelkiego rodzaju na spożycie w kraju, wykonywana będzie na rachunek zarządu monopolu przez agentów wódczanych i szynkarzy. Ci mogą być odwołani i przeznaczeni będą do pewnych miejscowości, powinni mieć ciągle zapas gatunków odpowiadających potrzebom miejscowym, mogą sprowadzać wódkę tylko od zarządu monopolowego, do którego przepisów muszą się ściśle stosować, szczególnie co do ceny sprzedażnej, skali sprzedawania i dostarczania nabywcom towaru w oryginalnym opakowaniu.

Sprzedają trudnić się może szynkarz tylko w lokalu, o którym przedtem zawiadomił urząd podatkowy; lokal ten musi być uwidoczniony za pomocą szyldu, odpowiadającego przepisom i musi w niem być wywieszona upoważnienie, dane właścicielowi i urzędowa taryfa szynkarska.

IV. Przepisy wyjątkowe.

§ 28. Właścicielom hoteli, restauracji, kawiarni, cukierni, zarządzającym kasynami, resursami i t. p., na podstawie przepisów, wydanych przez miejscową władzę policyjną w porozumieniu z zarządem monopolu, może być udzielone pozwolenie wyszynku wódki bez ograniczenia do cen obowiązujących szynkarzy. Potrzebny towar mogą oni nabywać tylko od agentów i szynkarzy ustanowionych przez zarząd monopolowy.

Pod takimi samymi warunkami może zarząd monopolowy udzielić kupcom pozwolenia, na sprzedaż wódek we fiaskach z nienaruszonym opakowaniem zarządu monopolowego i na sprzedaż wódek opisanych w § 26, ustępie 2.

§ 29. Podróźni mogą przywieźć ze sobą dla własnego użytku do 500 gramów wódki, licząc w to ciężar bezpośredniego opakowania bezpłatnie a większą ilość, do 5 kilogramów, łącznie z ciężarem bezpośredniego opakowania, za opłatą cła 10 marek za 1 kilogram.

§ 30. Innym osobom, z wyjątkiem agentów wódczanych i szynkarzy, może zarząd

monopolu zezwolić na sprowadzenie wódek dla własnego użytku w ilości rocznej 25 kilogramów łącznie z ciężarem naczyń, za opłatą cła 20 marek za kilogram.

§ 31. Szynkarzom i innym osobom, które uzyskały pozwolenie na wyszynk wódki, dozwala się mieszać, na żądanie spożywców, wódkę rozmaitego rodzaju ze sobą lub też z innymi materiałami, w celu natychmiastowego spożycia.

V. Postanowienia ochronne.

§ 32. Oprócz urzędników zarządu monopolowego, celnego i podatkowego, obowiązani są wszyscy urzędnicy policyjni strzedz wspólnie monopolu wódczanego. Wszyscy inni urzędnicy państwowi i krajowi, jak również wszyscy urzędnicy gminni, jeżeli przy pełnieniu swej służby dowiedzą się o jakim działaniu, sprzeciwiającem się niniejszemu prawu, powinni mu ile możności przeszkodzić a w każdym razie donieść o niem dla przeprowadzenia bliższych poszukiwań.

§ 33. Rewizya urzędowa zakładów, wyrabiających wódkę, może odbyć się w każdym czasie, rewizya sklepów i składów szynkarzy, jak również fabryk, sklepów i składów tych osób trudniących się fabrykacją i handlem, które podlegają kontroli przewidzianej w niniejszym prawie, od godziny 6 rano do 9 wieczorem. Wszystkie fabryki wyżej wspomniane mogą, oprócz tego uledez rewizji zawsze, jak długo są czynne a sklepy szynkarzy przez cały czas, w którym są otwarte. Wszelkie ograniczenie czasu upada wobec grożącego niebezpieczeństwa. Prawo do rewizji fabryk i szynków rozciąga się także na wszystkie lokale z niemi połączone lub bezpośrednio do nich przylegające w tej samej posesyi.

Osoby trudniące się fabrykacją i handlem tudzież szynkarze, muszą udzielić urzędnikom rewidującym wszelkiej pomocy potrzebnej do wykonania rewizji w granicach przepisanych i zezwolić na zabranie prób znajdujących się u nich towarów.

§ 34. Co do rewizji mieszkań i rewizji osobowej, w wypadku podejrzywania o wykroczenie przeciwko niniejszemu prawu, znajdują odpowiednio zastosowanie §§ 126

Z TYGODNIA.

Grünfeld i Ben-Akiba. — Ekonomia księcia Bismarka i Ben-Akiba. — Solidarność przemysłowców galicyjskich. — Słówko do mentorów. — O tramwajach łódzkich; co i kogo wozio będą. — Echa krachowe i karnawałowe.

Kto nie słyszał Grünfelda, nie umrze spokojnie — wołał jakiś zagorzały meloman po koncercie wtorkowym; inny znów, wyrażając się skromnie o tym fortepianistacie, który zelektryzował we wtorek kilkaset osób w sali teatru Victoria, wygłosił poważnie, że jest to drugi żyd, który podobał mu się po starym... Ben-Akibie.

Przytoczyłem obydwaj zdania dlatego, aby przekonać czytelników, że Grünfeld grał bezkarnie na wszystkich nerwach słuchaczy swoich, zaczawszy od czułych na przeciagi łysy, aż do najdelikatniejszego nagniotka, ukrytego na najmniejszym paluszku w ciastym buciuku damskim.

Czy wspomnienia grünfeldowskiego wieczoru rozanięła komu wogóle przeprowadzkę do krainy wieczności — wątpię. Obkurantyzm dziewiętnastego stulecia tak wytepił poloty wyższe, że każdy woli żyć, — słuchając nawet rano, w południe i w wieczór, nad sobą, pod sobą i obok siebie bębnienia fortepianistów i fortepianistek domorosłych, choćby nawet na klawicymbale, od którego tonów psy dostają czarnej melancholii, — niż umierać pod denerwująco-rozkoszonym, wrazeniem muzy grünfeldowskiej.

Również niezaprzeczonem jest faktem, że od czasów Ben-Akiby było wielu żydów, zasługujących w wyższym stopniu na uwielbienie niż Grünfeld. Różnica oto w tem, że Grünfeld okazał się sprytniejszym od Ben-Akiby; ten bowiem głosił, że wszystko już było — a tamten nową metodą zapędza w kozi róg klasyków fortepianowych. Biłem Grünfeldowi brawo obiema rękoma — przepraszam, że nie tupałem nogami i nie stukalem laską, uważam bowiem te objawy zadowolenia za niekoniecznie estetyczne — biłem więc brawo, ceniąc w nim przedewszystkiem... spryt.

Proszę się nie dziwić, zaraz rzecz wyjaśnię.

Każdy z fortepianistów głośnych szukał dotychczas chwały w akademickim egzekwowaniu utworów klasycznych, tak dalece, że nawet czarownym piosnkom szopenowskim odejmowano nieraz ich wdzięk właściwy. A gdzieżby który z nowoczesnych mistrzów fortepianu wziął się do walca na koncercie! profanacja! na to godność artystyczna nie pozwala. Grünfeld wyzyskał tę słabą stronę artystów jowiszowych i robił na koncertach bezwzględnie lepszy interes, aniżeli poprzednicy jego. Nie waha on się nawet utwory klasyczne zabarwiać pewnym wdziękiem, o tyle, że gra jego klasyków nie razi a dla ogółu staje się przystępniejszą. Nie wykłął też z programu swego rzeczy ulotnych a jako artysta pierwszej wody, rzecz naturalna, tworzy z tych błahostek małe arcydzieła, które w szal wprowadzają publikę, Ignając zawsze więcej do muzyki śpiewnej, niż do tonów bezdusznych, choćby jaknajklasyczniejszych. Ostatnie można podziwiać, — pierwsze się kocha, a ponieważ miłość w czasach naszych nawiąka wdzięczyc się bankocetkami, przeto Günfeld robi dobry interes na koncertach. Ten spryt, z którym artysta wyzwoleł się z rutyny, uczyni pogardzany fortepian w jego rękach źródłem złotodajnym.

Spryt w tym rodzaju zawsze da korzyści — ale, używając go gdziekolwiek, trzeba być tem, czem jest Grünfeld na fortepianie, a w tem właśnie sek...

Książę Bismark jest sobie niepospolitym człowiekiem a jednak zapomniał o słowach Ben-Akiby, że — „wszystko to już było...”

Tak jest, było! Próbowano już nieraz od świata stworzenia względem narodowości lub wyznań represaliów w tej lub owej formie, że nie szukając daleko, przypomnę tylko politykę austriacką w latach czterdziestych: a doświadczenie uczy i uczyć będzie po wieki wieków, że ani rzeka wstecz cofnąć się nie da, ani ocean wyczerpać garncem i przemieść w góry, bo krople wody spłyną na dół i złączą się zawsze. Przypnie jednak należy, że co do sposobów praktykowanych dotychczas w polityce terroryzmu, książę wyszedł z rutyny: proponuje polakom w Poznańskim zapłatę za ojcowiznę, którą chce im zabrać. O ile spryt ten okaże się lepszym lub gorszym w koncercie politycznym, od sprytu Grünfelda na fortepianie, to czas pokaże. Dziś już atoli można przyjąć za pewne, że kanclerz niemiecki, jakkolwiek dzielny mąż stanu, ekonomistą jest nieszczególnym. Przypuścić bowiem, że wszystko pójdzie po myśli, to i wówczas jeszcze oprócz owych 300 milionów talarów, rzuconych na wykup ziemi, trzeba będzie rzucić najmniej dwa razy tyle na wyrównanie opustoszenia i zastój, jakie przewroty podobne sprowadzić muszą. I pomyśleć, że wydatek ten pójdzie na marne; wywoła trochę łez, trochę biedy, z którą nawykliśmy już porać się — a ostatecznie, przedź lub później wróci wszystko do dawnego stanu, bo wrócić musi. Rozważając wszystko, co się dzieje obecnie nad Spreją, smucić się tylko wypada, że trójca mężów, której Niemcy świetność swą zawdzięczają, pisze sobie u sbyłku życia kartę, która nienajszczęśliwiej wyglądać będzie w historii.

Wracając do klasycyzmu, zaznaczam jeszcze, że ustępuje on nietylko z pola sztuki. Kanclerz niemiecki żelazne swe mowy w parlamencie zabarwia także — humorystyką, niekiedy tak pieszczotliwie delikatną i wyszukaną, że z perełkowatością jej ani równać tonów grünfeldowskich! Obaj gra-

ją na nerwach, chodzi tylko o to, który zrobi lepszy interes na koncertach swoich.

Jeszcze nowość! W Galicyi podobno wszyscy kupcy i przemysłowcy polacy zobowiązują się solidarnie, że stanowczo żadnych zakupów z Prus czynić nie będą. Pocięszającym jest to o tyle, że pozwala domyślać się istnienia *przemysłowców polskich* w Galicyi, o których doprawdy, nie słyszałem dotychczas. Ale z drugiej strony, po co to solidarne zobowiązanie się? Nic się tem nie zyska a pamiętać należy, że w Prusiech są też i polscy przemysłowcy, którzy mogą uczuć skutki tego zobowiązania.

Ponieważ dostał mi się od „Prawdy” epitet „arcy-spokojnego felietonisty spokojnego Dziennika,” z urzędu więc rzucam i galicyanom radę, aby patrzyli spokojniej na fermenty zewnętrzne, póki się nie ostoją a rozglądali się po śmieciach własnych uważnie i solidarnie zobowiązali się raczej nie dawać się wyszukiwać obcym u siebie.

Jeżeli rada powyższa przydać się może komu, oprócz galicyan, mogą nią służyć bezpłatnie.

Oj się tyczy „spokoju,” przypominam starą prawdę, że gdzie chodzi o wydrążenie kamienia, tam kropla spokojna więcej zdziała, aniżeli rwący strumień, który własne brzozi oberwać może, a kamień, choć i potoczy się nieco dalej, zawsze zawadzać będzie.

Możemy być niekontenci z zniemczenia niektórych ognisk fabrycznych, jak naprzykład Łodzi i mamy prawo do tego, przynajmniej każdy, że gdziekolwiek żywił napływowy zyskał przewagę nad miejscowym, stało się to z winy gospodarzy, a nie gości. Otóż, panowie! którzy moralizujecie nas z Warszawy: trzeba wam było pamiętać dawniej o tej Łodzi, było czasu dwadzieścia kilka lat. My żyjemy dopiero rok trzeci, jesteśmy bardzo młodzi, wiemy jednak, że rwetesem i hałasem nikt jeszcze

i 127 przepisów cłowych (Vereinszoll-Gesetz) z dnia 1 lipca 1869 r.

§ 35. O sporządzeniu, nabyciu i posiadaniu przyrządów do dystylacji, nie wyłączając przyrządów do ochładzania, należy zawiadomić urząd podatkowy.

Właściciele takich przyrządów nie mogą ich udzielić nikomu, ani w całości, ani też częściowo, jeżeli pierwiej nie zawiadomili o tem urzędzie podatkowym swojego okręgu, z dokładnym wyszczególnieniem przyrządów lub ich części tudzież nazwiska i miejsca zamieszkania odbiorcy i jeżeli nie otrzymali na to świadectwa.

§ 36. Aparaty do przyrządzania zacieru i do dystylacji, bez względu na to, w czym są posiadane, pozostają pod nadzorem urzędu podatkowego w ten sposób, że na każde żądanie muszą być pokazane urzędnikom podatkowym i mogą być użyte tylko po uprzednim zawiadomieniu, przy zastosowaniu środków zabezpieczających, jakie zarządzi urząd podatkowy.

Urząd podatkowy ma prawo zamknąć aparaty do przyrządzania zacieru i do dystylacji na czas, w którym mają być nieczynne, lub też zarządzić inne środki, celem przeszkodzenia ich użyciu.

Właściciel jest obowiązany dostarczyć materiałów potrzebnych sporządzenia zamknięcia i zastosować się do wydanych rozporządzeń.

O uszkodzeniu zamknięcia, powinien być urząd podatkowy zawiadomiony, najdalej w ciągu 12 godzin od chwili, gdy uszkodzenie spostrzeżono.

Pod urzędowym zamknięciem znajdujące się przyrządy, mogą być użyte dopiero po usunięciu zamknięcia przez urzędnika podatkowego. Tylko wtedy, gdy właściciel wniosł do urzędu podatkowego podanie o usunięciu po upływie godziny od chwili, którą urząd podatkowy przeznaczył na urzędowe zdjęcie zamknięcia, może je tenże sam usunąć, w obecności osoby znanej i wiarygodnej, jeżeli takowa uznała, że zamknięcie było nienaruszone.

§ 37. Każdy transport wódki w ilości większej nad jeden litr, musi być opatrzony kwitem urzędowym.

Transporty wódki podlegają rewizji, dopełnianej przez urzędników celnych i podatkowych, tudzież przez wszystkich innych urzędników według § 32 obowiązanych do czuwania nad monopolem wódczanym. Jeżeli transporty tego rodzaju, które wymagają kwitu urzędowego, napotkane będą przez urzędników nadzorczych bez legitymacji potrzebnej, lub jeżeli pomimo jej posiadania wzbudzą podejrzenie, że odnośnie do ładunku popełniono lub też zamierzono popełnić wykroczenie przeciwko niniejszemu prawu, wówczas ci, którzy prowadzą transporty, powinni udać się wraz z ładunkiem za urzędnikami nadzorczymi do urzędu podatkowego, najbliższego przy drodze do miejsca, gdzie zmierzają transporty leżące, lub też, jeżeli urząd podatkowy jest oddalony więcej niż o 4 kilometry od miejsca, w którym podejrzany transport natrafiono, — do najbliższego urzędu policyjnego

go, celem bliższego zbadania ładunku i określenia istoty czynu.

§ 38. Przewóz wódek jest dozwolony pod kontrolą, jaką zarządzi rada związkowa.

§ 39. Oprócz agentów wódczanym i szynkarzy, bez szczególnego pozwolenia urzędu podatkowego, nie może nikt posiadać więcej nad 50 litrów okowity, o ile ilość, przewyższająca tę miarę nie znajduje się w oryginalnym opakowaniu zarządu monopolowego.

Do okowity, o jakiej mowa w § 26 ustępie 2 nie stosuje się wcale to postanowienie.

§ 40. Zbywanie okowity po cenach kosztu do celów rękodzielniczych, łącznie z fabrykacją octu, do opalania i oświetlania (§ 26 ustępie 2) ma odbywać się według przepisów kontroli, jakie będą wydane w tym przedmiocie.

§ 41. Na wódcę przyrządzanej dla zarządu monopolowego nie mogą być poszukiwane prawnie żadne pretensje, któreby w odstąpieniu takiej zarządowi monopolowemu spowodować mogły przeszkodę lub utrudnienie, nawet w takim razie, gdyby tytuł prawny pochodził z czasu, kiedy prawo niniejsze nie było jeszcze obowiązującym.

VI. Przepisy karne zawarte są w §§ 42—71. (D. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 4 lutego. Zniżka, jaką wywołały wczoraj rozmaite pogłoski polityczne, ustała dzisiaj; pierwszorzędne papiery spekulacyjne przybrały nawet przeważnie mocną postawę. Natomiast w dziale papierów podrzędnych, cieszących się od dłuższego czasu niestającą łaską kapitalistów prywatnych, wystąpiła pewna skłonność do realizacji, która nie pozostała bez wpływu na ich kursy. Wzmocniająca na usposobienie giełdy oddziaływała wiadomość, że w nowo utworzonym gabinecie Gladstonea tekę ministra spraw zagranicznych objął Roseberry. Po obniżeniu dyskonta w banku państwa do 3 1/2 %, dyskonto prywatne spadło do 1 3/4 %, i po tym kursie poszukiwane są dobre weksle w ruchu prywatnym. Bardzo być może, że bank obniży wkrótce znowu stopę procentową, tembardziej, że w ostatnim wykazie banku nie widać żadnego wpływu poprzedniej obniżki.

Bawelna. Według najnowszych obliczeń, cała ilość bawelny zebranej w roku 1885 ma wynosić 6,290,000 bel. Urzędowe obliczenia Agriculture Office, O. Neill Brothers i inne podają 6,500,000 do 6,800,000 bel.

Wełna. Wrocław, 2 lutego. W miesiącu styczniu sprzedano około 1,200 ctr. wełny wskiego gatunku. Nabywcami byli fabrykanci niemieccy i komisjonerzy, ceny płacono dotychczasowe. Obrót wełny brudnej obejmował około 2,500 ctr., zakupionych przez fabrykantów z Łuży, lub do tutejszych przedziałów wzesankowej. Wełny cygańskiej i nizkiej węgierskiej sprzedano około 600 ctr.

Wełna. Berlin, 4 lutego. Pomimo obecności kilku właścicieli przedziałów czesankowych, na targu tutejszym obroty nie przybrały większych wymiarów, gdyż tylko jeden z nich zakupił do południowych Niemiec kilkadziesiąt centnarów wełny cienkiej 2 i 3 A po cenach mniej lub więcej dosięgających 50 tal. Zakupy fabrykantów obracały się w granicach dotychczasowych, przyczem ceny nie uległy żadnej zmianie.

Wełna. Bradford, 4 lutego. Wełna spokojnie, usposobienie korzystne dla nabywców, przędza spokojnie, ceny niższe, tkaniny spokojnie.

nie przysłużył się dobrej sprawie. Wiemy dalej, że reforma tutejszej kolonii niemieckiej, w duchu krajowym, posuwać się będzie o tyle, o ile tego wymagać będą interesy jej materialne, — niema się co łudzić. Dla ładnych oczu naszych, niemcy nie wezmą się do nauki języka polskiego, instytucje i stowarzyszenia nie zarzucą gwary germańskiej, dopóki tam nie będzie równoważny wpływ żywiołu miejscowego. Nie można od jednego razu wykorzenić zła, które spokojnie wzrastało przez pół wieku, na to potrzeba dwóch rzeczy: pracy rozsądnej i wytrwałej na miejscu, a następnie wpływu z zewnątrz, jaki wyrzucić może budzący się dokoła przemysł krajowy, o ile budzi się w rękach polskich....

Co do pierwszego warunku, jesteśmy tu na straży, a jeżeli stróżujemy spokojnie, niżby sobie tego życzyli mentorowie nasi, tu trudno, już się tak umówili; co do drugiego, polecamy go pamięci tych, którzy opiekują się nami tak czule, a którzy ferworem swoim niejednemu już sprawie niedźwiedzią wyrzadzili przysługę.

W ostatnich dniach, niezależnie od koncertu Grünfelda, najwięcej zajmowała miasteczko nasze sprawa tramwajów.

Niedawno jedno z pism warszawskich („Wiek“ podobno) postawiło pytanie, czy też przy licytacji na przedsiębiorstwo tramwajowe w Łodzi, utrzyma się polak, dodając, że tyle czasu jeździliśmy na niemieckim wózku, iż wypada aby raz, choć przez grzeszność, przejechać się Niemcom na polskich tramwajach. Tymczasem rzeczy tak się kształtują, że bodaj czy razem z Niemcami nie przejeżdżamy się na angielskich tramwajach, pokazało się bowiem, że stanęli do konkurencji a oferta ich ma posiadać tak szczególne zalety, iż rząd gubernialny zdecydował rzecz całą raz jeszcze przedłożyć ministerstwu spraw wewnętrznych.

Taki obrót rzeczy może wprawdzie przewlec cokolwiek sprawę tramwajów, ale ostatecznie tramwaje będą. Nie wiadomo

jeszcze, czy polskie, czy wiedeńskie lub angielskie, ale będą, to fakt. Wypada cieszyć się; ja się też cieszę, wraz z emną ciesz się wielu innych, którzy zmuszeni dotychczas odbywać dwa lub trzy razy czterowiorstowy kurs ulicą Piotrkowską tam i z powrotem, oszczędzają z dniem otwarcia ruchu tramwajowego co najmniej rubla dziennie, czyli 365 rubli rocznie, nie licząc już kosztów reperacji poobijanych żeber lub zniszczonych sukien w dorożkach łódzkich.

Inaczej rzecz się ma z przedsiębiorcą, który nam zbuduje tramwaje w Łodzi. Czy uciecha jego będzie tak wielką jak moja, to wielkie jeszcze pytanie.

Widziałem w tych dniach rachunek, oparty na cyfrach wcale zdrowych, a wykazujących, że towarzystwu czy też spółce przedsiębiorczej, wypadnie do interesu tramwajowego w Łodzi dopłacać rocznie dwadzieścia kilka tysięcy rubli. Że ruch osobowy nie zapewni tramwajom w Łodzi egzystencji, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, gdy obliczymy, ile osób korzysta może z komunikacji tramwajowej, która będzie w Łodzi dość ograniczoną ze względu na szerokość a raczej wąskość ulic. Pozostaje przewóz towarów. Ale cóż będą robili dorożkarze? Już się 1/2 nie zajądzą, a jeżeli tramwaj przewozić będzie towary, dajmy na to, po kopiejce od puda, to liga zarobkujących dotychczas na przewozie, — wraz z dorożkarzami, którzy wezmą się także do towarów, — obniży cenę do 3/4 albo nawet do 1/2 kopiejki od puda. Następnie, ileż to fabryk położonych jest tak szczęśliwie, aby mogły korzystać z komunikacji tramwajowej? Znajdzie się kilkanaście najwyżej, a i do tych jeszcze budować trzeba będzie zwrotnice do bram, co kapitalnie podniesie i koszt budowy i eksploatacji.

Nieźnym interesem byłaby może komunikacja z lasami podmiejskimi, dokąd ludźk letnią porą podąża tysiącami w niedzielę i święta — ale to tylko na cztery miesiące letnie. Na spacerowiczów zamożniejszych

Wełna. Londyn, 4 lutego. Aukcja. Usposobienie stałe.

Wełna. Londyn, 3 lutego. Aukcja. Usposobienie stałe, ceny niezmiennione.

Len i konopie. Królewiec, 3 lutego. Len. Handel lenem w miesiącu styczniu miał przebieg bardzo ożywiony, jak bywa w każdym roku. Z początkiem nowego roku przedziałnicy przystępują zwykle do zakupów na pokrycie potrzeb następnego miesiąca. Fabrykanci austriacko-węgierscy i niemieccy już w grudniu rozpoczęli tę czynność, w styczniu przystąpili do zakupów Francja i Belgia, tylko Anglia okazała się wstrzemięźliwą. W Rosji panowało usposobienie nadzwyczaj mocne, ceny podniosły się o jakie 3 rs. na berkowcu. Dowozy na targi rosyjskie były małe w porównaniu z innymi latami i zmniejszały się coraz bardziej pod koniec miesiąca, ponieważ brak już towaru. Może już w lutym wyczerpie się zupełnie zbiór nadzwyczaj mały, wobec czego starają się powszechnie o nagromadzenie zapasów spekulacyjnych. Dowozy na targu tutejszym, jak zwykle, były niewielkie. — K o n o p i e. Przy dosyć spokojnym przebiegu interesów, położenie targu nie uległo zmianie. Rosyjscy oddawcy trzymają ceny wysoko, podczas gdy fabrykanci pokrywają tylko najpilniejsze potrzeby. Nowe konopie co do gatunku wypadły zupełnie zadowalniająco, lecz z powodu suszy w porze wzrostania, po większej części są krótkie, co uszczupla znacznie już i bez tego mały rezultat zbiorów. Wobec tego panuje w Rosji usposobienie mocne. Dowóz na targu tutejszym utrzymuje się w granicach zwykłych i dobry ma zbyt.

Węgiel kamienny. Z Szlązka górniego donoszą pod dniem 3 lutego. Chociaż do cukrowni etc. mniej węgla nabywano w tygodniu ubiegłym, to jednak popyt na węgiel płomienny do użytku domowego był równie wielki jak poprzednio, ogólne położenie targu nie uległo dotychczas żadnej zmianie a ceny trzymają się dobrze.

Żelazo. Z Anglii donoszą, że właściciele wielu tutejszych fabryk żelaza zapowiedzieli swoim robotnikom obniżenie płacy o 5-10%, ponieważ przy niskich cenach obecnych, nie mogą wytrzymać konkurencji z zagranicą. Robotnicy po większej części zgadzają się na obniżkę.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zebrań akcjonariuszów drogi dąbrowskiej odbędzie się d. 4 marca, termin zaś składania akcyj upływa d. 18 b. m. o godzinie trzeciej po południu.

Losowanie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego odbędzie się d. 1 marca.

Wystawa rolnicza w Warszawie otwartą zostanie d. 13 czerwca i trwać będzie do d. 20 t. m. włącznie.

Cukier. Zapasy cukru w magazynach warszawskich zmniejszyły się w ostatnich czasach o kilka tysięcy beczek. Większość magazynów zaopatrzoną jest ledwie na potrzeby bieżące, cztery tylko składy mają przeszło po tysiąc beczek. Ruch wywozowy zagranicę ustał, ze względu na zmniejszenie premii wywozowej i spadek cen w Anglii.

Fabryka kapeluszy damskich filcowych i słomkowych powstanie w tych dniach w Warszawie. Będzie to dziesiąta tego rodzaju fabryka, pracować zaś będzie na wywóz do Cesarstwa.

Fabryki wyrobów z nowego srebra, istniejące w Warszawie, cieszą się zasłużoną reputacją i rozwijają swą produkcję, niestety jednak wyrabiają one wszystko według odwiecznych form, nie starając się wcale o rozmaitość i nowość modeli, produkują na setki tuzinów lichtarzy i łyżki ciągle w tych niema co liczyć, zwłaszcza na żonaty: każdy z nich posiada, jeżeli nie dwa koniki i powóz to jednego konika i wózek; wsadza nań z ogromną pompą magnifikacji swoją, która ze swej strony oczy wydarłaby męzowi, gdyby ją chciał pozabawić rozkoszy brylowania w ekwipażu własnym w zamian za jazdę tramwajem!

Kwestya bytu tramwajów w Łodzi zależy głównie od ruchu towarowego to jest od dostawy towarów i węgla — ale nie w obrębie samej Łodzi. Na to potrzebowałyby koncesji na tramwaj z Łodzi do Zgierza, Pabianic, Ozorkowa, dokąd towar mógłby za pomocą tramwajów dostarczony być prędkiej, aniżeli wozami. Ale na taki tramwaj potrzeba też i kapitałów ogromnych, których pono nie zaryzykuje nikt z przedsiębiorców krajowych. A kto wie? może o takich tramwajach dla Łodzi myślą właśnie Anglii? A no, cierpliwości trochę, a usłyszymy niebawem, czego oni chcą właściwie.

Bohaterką tygodnia była też upadłość, która wyłoniła się z obłonek. Ile to to wrzawy było, zaprzeczeń i sarkania, gdy „Dziennik Łódzki“ uważał za stosowne zwrócić uwagę na zachowaną firmę. Najczujniejsi zapewniali, że nikogo niema „na wokandzie“ — a jednak to bankructwo nie codzienne, bo z olbrzymim deficytem. Proszę i nikt się go nie spodziewał. Inny znów plajtnik niedawny, ale fałszywy, zdemaskowany przez wierzyteli, został podobno skazany na 10 lat poprawy przynusowej. Początek obu wiadomości odnieść wypada, oczywiście, do przeszłości. Są to aryergardy krachu, który już zmarł, zawsze jednak takie dwa echa zagrobowe w jednym tygodniu, przyczyniły cokolwiek do ożywienia kroniki karnawałowej.

Karnawał schował się pod korzec i ani słycać o nim. Odbijają się wprawdzie wieczorki łańcujące po domach prywatnych urządzają je także stowarzyszenia łódzkie dla członków swoich, wszystkie one ma-

dług tych samych form. „Dziennik dla wszystkich“ zwracając uwagę na ten zastój w postępie jakościowym wspomnianych fabryk, dodaje, iż wobec wzmagania się w ostatnich czasach żądań na towar wykwiłtyny, fabryki sprowadzają go z zagranicy i sprzedają w swych sklepach jako wyrób krajowy. Nie wiemy, czy to sprowadzanie towaru zagranicznego ma miejsce rzeczywiście, wstrzymujemy się więc co do tego od wszelkich uwag, przynajmniej jednak słusność najzupełniejszą narzekaniom na jednorodność form i modeli. Jednorodność ta dziwi nas tembardziej, iż wprowadzenie w naszych fabrykach modeli używanych w Cesarstwie mogłoby nam zapewnić szerszy rynek zbytu i usunęłoby konieczność ograniczenia niekiedy ilości dni roboczych w tygodniu, co teraz miewa miejsca. Nie należy przytem zapominać, że wyroby z fabryk z Cesarstwa znajdują zbyty i w Warszawie.

Cement. Zarząd budowy kanalizacji i wodociągów w Warszawie po dokonaniu prób z różnymi gatunkami cementu przyszedł do przekonania, iż do sklepień, wyportów, ścian i wogóle do robót wymagających cementu ścisłego, najlepszym jest cement szląski, do robót zaś drugorzędnych cement z fabryki Grodziec.

Fabryka lokomotyw powstanie wkrótce w Sosnowcu.

Fabryka majolik w Nieborowie ma otworzyć wkrótce specjalny oddział do wyrobu popielniczek, podstawek, koszyków itp. towaru tańszego, ponieważ otrzymała znaczne zamówienia na tego rodzaju wyroby.

Przepisy towarzystw kredytowych miejskich mają uleść pewnym zmianom w sprawach odnoszących się do szacowania nieruchomości i ich sprzedaży. Dom wystawiony na licytację a niesprzedany przechodzić będzie na własność towarzystwa, które w ciągu roku obowiązane będzie sprzedać go z wolnej ręki lub przez licytację.

Bieg pociągów towarowych na niektórych dystansach dróg południowo-zachodnich, drogi orłowski-witębskiej, tamrowsko-saratowskiej i innych uległ chwilowym przerwom z powodu zawiei śnieżnych.

Kronika Łódzka.

(—) Stacja miejska. Długo oczekiwana stacja miejska towarzystwa stacji miejskich dróg żelaznych i żeglugi parowej otwarto nareszcie wczoraj. Stacja uskuteczniła będzie operacje następujące: 1) wyprowadzać towary koleją żelazną pociągami tak zwyczajnymi jak i pośpiesznymi, oraz odbierać takowe ze stacji towarowej z odstawą do składów, magazynów i mieszkań; 2) załatwiać czynności ekspedycyjne na wszystkich komorach Cesarstwa i za granicą; 3) ekspedycyować towary z zagranicy i wysyłać takowe do wszystkich miejscowości Cesarstwa; 4) sprzedawać bilety pasażerskie oraz ekspedycyować bagaże do wszystkich miejscowości Cesarstwa z odstawą do domu; 5) przyjmować wszelkiego rodzaju ją jednak cechą prywatną, zatem nie godzi się mówić o nich. Wogóle usposobienie do zabaw znika w Łodzi coraz widoczniej. Bał maskowy, urządzany dorocznie na rzecz stowarzyszenia pielęgnowania chorych, został cofnięty z programu w karnawale bieżącym, zapewne z powodu, że miłość bliźniego i serdecność wzajemna tak przepędzają serca mieszkańców łódzkich wszystkich stanów, że gdy zejdzie się na sali balowej w większym komplecie inteligencya łódzka, wówczas jedni krzywią się, drudzy ziewają, inni stają po kątach niby skamienieli a inni jeszcze, korzystając z prawa wprowadzania rodzin, przywodzą z sobą osóbki konduity nader wątpliwej i czynią zabawę wprost niemożliwą.

Po wyjeździe teatru p. Texla ożywiły się kapitalnie lokaliki z szansonetkami. Pomiędzy przedsiębiorcami wre konkurencja olbrzymia. Doszliśmy już do pół tuzina przybytków, w których królują muza podkasana. Jeden z przedsiębiorców zamówił niedawno śpiewaczkę za pośrednictwem agencji zagranicznej. Agentura, nie wiedząc że chodzi o szansonetkę, przysłała śpiewaczkę koncertową. Ciekawą była mina tej pani, gdy po przybyciu do Łodzi dowiedziała się, że ma śpiewać w restauracji.

Mniejsza zresztą o restauracje i produkujące się w nich dany dojrzałe a nawet przejrzałe, ale są tam i dziewczątka nieletnie. Bał w teatryku przy Konstantynowskiej występują nawet dzieci, siostry Wilinger, 10 letnia Klara i 7 letnia Łucyall, które ojciec zawczasu wprawił do lekkiego chleba! Niewłaściwym jest męczenie małych dzieci w cyrku, lecz na widok małych dziewcząt, zmuszonych produkować się w atmosferze wyuzdanej rozpusty, wstępn i zgroza przejmują człowieka. Ależ na Jowisza! czas nareszcie przykroćci cugli tym instytucyom... umoralniającym!

ubezpieczenia lądowe, morskie i rzeczne. Wszystkie te czynności załatwiane są przez stację miejską już od wczoraj, z wyjątkiem jedynie sprzedaży biletów pasażerskich, która się jeszcze nie rozpoczęła, nastąpi to jednak w każdym razie najpóźniej za tydzień. Po jakiej cenie sprzedawane będą bilety, nie wiemy jeszcze, może po takiej samej jak na kolei a może też z nadładkiem 20%. Wysyłanie bagaży na kolej stacja miejska podejmować się będzie jedynie za pewnym wynagrodzeniem, co w każdym razie nie może być uciążliwym dla wyjeżdżających z Łodzi, gdyż towarzystwo może mieć wszelką obsługę taniej, ponieważ wysłać będzie sporą ilość bagaży, osoba zaś pojedyncza za odwiezienie rzeczy na kolej i t. p. z pewnością drożej zapłaci, jeśli sama będzie się tem zajmować.

Odnosząc do ubezpieczeń towarów przyjmowanych do przesyłki przez stację miejską, musimy sprostować podaną przez nas poprzednio a krążącą w sferach handlowych wiadomość, iż towarzystwo będzie takie towary ubezpieczać w towarzystwie „Jakor,” gdyż obecnie wiadomo nam na pewno, iż towarzystwo samo zajmuje się ubezpieczeniami lądowymi, morskimi i rzeczniemi, co zresztą można widzieć z pozostałego cyrkularza.

Dotychczas stacja towarowa drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej rozsyła uwiadomienia o wszelkich transportach nadchodzących koleją, obecnie czynności tej dokonywać będzie stacja miejska za tą samą opłatą t. j. 5 kop. od każdego zawiadomienia, chociaż każdy odbiorca będzie miał jak i dotychczas możliwość odebrania swego transportu z kolei przez kogo zechce: czy sam, czy przez stację miejską. W tym celu na odnośnych blankietach wypisze swe życzenie.

Na zakończenie dodajemy, iż w towarzystwie stacji miejskich przysługującym jest hr. Lütke, zastępcą jego rzeczywisty radca stanu Aprielew, dyrektorem zaś p. Bernatowicz, jeden z założycieli trzeciego rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń, osobistość znana w świecie kolejowym, sama zaś stacja w naszym mieście zostaje pod zarządem domu W. Kremki i Sp.

(—) **Bednarstwo.** W dniu wczorajszym dostawiono na tutejszą stację towarową znaczną partję beczek dębowych ze Zgierza, przeznaczonych do Warszawy i innych miejscowości Królestwa. Jakoś więc bednarze z okolic Łodzi znajdują sobie rynki zbytu.

(—) **Upadłość.** Przed kilku dniami donosząc o upadłości jednego z przemysłowców łódzkich, przerabiających wełnę czesankową, podaliśmy wysokość pasywów na pół miliona rubli i takie rzeczywiście pogłoski krążyły w sferach handlowych. Obecnie dowiadujemy się, iż pasywa nie przenoszą trzystu tysięcy a w każdym razie przewyższają dwieście tysięcy rubli.

(—) **Portrety kredowe.** Wspominaliśmy w swoim czasie o portretach kredowych p. Bolesławskiego, kopiowanych z fotografii. Portrety tego rodzaju zaczynają widocznie rozpowszechniać się w Łodzi, wiadomo nam bowiem, że p. Bolesławski ma mnóstwo zamówień, rozszerza swą pracownię i w tym celu postarał się o spółnika. Zdaje się zatem, że publiczność przenosi portrety kredowe nad olejne, kopiowane również z fotografii przez towarzystwa zagraniczne. Jest to bardzo naturalnem a ztąd, że kopie olejne mogą wprawdzie zadowolić co do rysunku, ale nigdy co do kolorytu, albowiem nawet znawca precyzyjny łatwo zrozumie, że koloryt brany na domysł, pomimo poprawnego rysunku, zacieca cechy charakterystyczne i ztąd niknie podobieństwo. Kredowe portrety mają tę zaletę główną, że powiększone do wielkości naturalnej, odznaczają się subtelnem wykończeniem i nadzwyczajnem podobieństwem, a co najważniejsze, że są o połowę tańsze od kopij olejnych, dostarczanych przez towarzystwa zagraniczne. Zdarza się nieraz, iż cały transport portretów olejnych „fabryka” zmuszoną jest przyjąć na powrót, jednak przedsiębiorców to nie odstrasza, gdyż wzięty zadatek pokrywa stratę dostatecznie.

(—) **Przemysłowiec tutejszy** p. L. Grohman obchodził onegdaj uroczystość srebrnego wesela. Z okazji tej otrzymał solenizant powinszowania i podarki od rozmaitych instytucyj miejscowych, w których zajmuje stanowisko wybitne. Między innymi podarkami otrzymał p. Grohman od towarzystwa kredytowego miejskiego puchar srebrny a od banku handlowego kosztowny kałamarz srebrny; straż ogniowa ochotnicza, której jest naczelnikiem, urządziła pochód z pochodniami.

(—) **Ofiara.** Z okazji uroczystości rodzinnej u E. M. zebrano na rzecz ubogich cyrkułu trzeciego rs. 4 kop. 10, które za pośrednictwem redakcyj „Tageblattu” wręczone zostały przekrojonej komitecie damskiego, pani L. Meyer.

(—) **Podróż z Łodzi do Warszawy** i z powrotem często wcale nie należy do przy-

jemnych, jak o tem miał sposobność przekonać się w tych dniach jeden z naszych znajomych. Wyjechał on z Łodzi w poniedziałek; pociągiem odchodzącym o godzinie wpół do szóstej. Do Kuluszek droga szła jeszcze jako tako, od Kuluszek jednak dostał się nasz znajomy do pociągu, w którym drzwi ciągle się otwierały, tak, iż pasażerowie musieli je przytrzymywać rękami, aby zabezpieczyć się przed zimnym wiatrem, jaki panował na dworze. W ten sposób dojechano do Warszawy.

Powrotna podróż miłą znowu była z innego względu. Na stacyi w Skierniewicach nasz znajomy wysiadł z pociągu i udał się do bufetu, wraz z pewnym swym przyjacielem na herbatę. W bufecie polecił posłać jedną szklankę do wagonu, dla swej siostry, czego jednak właściciel bufetu nie chciał uczynić, tłumacząc się, iż szklanek nie daje do wagonów, skutkiem czego znajomy nasz pozostał w bufecie, jego zaś przyjaciel udał się do wagonu, prosząc pannę B., o pofatygowanie się do bufetu, co i zrobiła. W chwili jednak, gdy wchodziła do sali klasy trzeciej, zaczepił ją nadkonduktor prowadzący pociąg i próbował zawiązać z nią rozmowę. Sądymy, iż zarząd kolejowy zwróci uwagę na zachowanie się swoich oficyalistów i położy tam podobny faktom. Nadmieniamy, iż stało się to we czwartek na pociągu wychodzącym z Warszawy o godzinie jedenastej rano.

(—) **Drugi z zezadzonych** w domu p. S. Poznańskiego przy ulicy Piotrkowskiej, zmarł wczoraj rano, pomimo energicznego ratunku. Krew pochłonęła tak wielką ilość gazu, iż nie mogła się go pozbyć w ciągu czterdziestu kilku godzin.

(—) **Teatr niemiecki.** Na piątkowym przedstawieniu (po zniożonych cenach) farsy Manstädta „Der Walcerkönig” sala teatralna była prawie pełną; pozostały miejsca niezajęte tylko w pierwszych trzech rzędach krzeseł i po części w łóżach. Farsę odegrano gładko i z życiem; pannę Dalgo oraz panów Kocha i Rochowa darzyła publiczność nader rzęsistemi oklaskami, które po kupletach zamieniły się w burzę prawdziwą. Po przedstawieniu rozlegały się na ulicy śpiewki: „Nach Afrika! nach Kamerun! nach Angra Pequena!” i t. d.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **W więzieniu siedleckim**, jak donosi „Warszawskij Dniownik,” ma być urządzona domowa cerkiew prawosławna. Miejscowi mieszkańcy tegoż wyznania zbierają na ten cel składki. J.W. Naczelnik kraju zaoferował 100 rs.

— **Prezesem kasy imienia Mianowskiego**, po ustąpieniu profesora Chałubińskiego, wybrano p. Stanisława Kronenberga, wice-prezesem zaś d-ra Ignacego Baranowskiego.

— **Straż ogniowa ochotnicza** projektowaną jest w Chełmie.

— **W uniwersytecie kazańskim** na wydziale matematycznym znajduje się trzech polaków, na prawnym 7-iu a na medycznym 4-ch. W szkole weterynaryjnej kształci się polaków 17-tu. Studenci polscy utworzyli chór kościelny, który co niedzielę podczas sumy jest czynny.

— **Hr. Korwin**, polak, osobisty przyjaciel ks. bułgarskiego, mianowany został przezeń pułkownikiem. Jednocześnie za odznaczenie się w boju otrzymał order wojskowy.

— **W Messynie** panuje straszna ospa; pomiedzy ofiarami, których codzień jest kilkadziesiąt, padł ks. Osiński, rodem z Poznania, od lat 40-tu stale we Włoszech zamieszkały.

— **Proces kłowna Franciszka Beckerta**, występującego obecnie w Sinigaglii, wyjaśnił w jaki sposób odbywa się tresowanie dzieci do występów w cyrku, Oskarżono kłowna o okrutne obchodzenie się z dziećmi i okazało się, iż edukacja odbywała się przy pomocy bata, przyczem zawiązywano maleństwu usta, aby nie krzyczały.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 lutego. Towarzystwa techniczne, geograficzne i wolno-ekonomiczne wyznaczyły ze swojego ramienia delegatów do komisji funkcyjonej przy towarzystwie popierania przemysłu i handlu rosyjskiego, w przedmiocie podniesienia i rozwoju drobnego przemysłu. Pod obrady komisji ma przyjść wniosek towarzystwa co do utworzenia w większych centrach handlowych składów, zajmujących się sprzedażą wyrobów drobnego przemysłu wiejskiego i wydawania na te wyroby pożyczek.

Petersburg, 5 lutego. Sekretarz stanu rady państwa Arakin, mianowany został dyrektorem departamentu ministerjum spr-

wiedliwości w miejsce Bezrodnego, który został mianowany senatorem.

Paryż, 5 lutego. Radykałiści wystąpili z wnioskiem wygnania z kraju osób, należących do rodzin, które panowały we Francyi.

Paryż, 5 lutego. Izba deputowanych potwierdziła petycję o sprzedaż brylantów koronnych i obrócenia funduszy ztąd otrzymanych na założenie kasy pomocy i opieki dla robotników.

Sofia, 5 lutego. Z Rumelii i Bułgarii nadchodzą liczne telegramy z powinszowaniem dla księcia i ministrów z powodu dokonanego zjednoczenia.

Wiedeń, 5 lutego. Gladstone zalecił Portu unikania wszystkiego, co mogłoby drażnić uczucia narodowe greków.—Freyinet ofiarował się na żądanie dostarczyć Grecji 80,000 sztuk broni palnej z Paryża.—Sześć zamówionych w Kiel torpedowców przybyło do Aten.

London, 5 lutego. Muchtar-basza żąda utworzenia 16,000 korpusu egipskiego, wystarczającego do zabezpieczenia położenia w kwestyi Sudanu; koszty utrzymania korpusu tego ma ponosić Anglia, w zamian za utrzymywany dotąd korpus okupacyjny.

Belgrad, 5 lutego. Persiani otrzymał już instrukcję, aby w obradach toczących się w Bukareszcie, nie dopuścić do dyskusji nad traktatem berlińskim.

Belgrad, 5 lutego. Rada ministrów nie dała żadnego rezultatu. Garaszani radził zerwać stosunki i wznowić kroki nieprzyjacielkie. Król Milan opuścił posiedzenie w najwyższym niezadowoleniu, nazajutrz zaś nie przyjął Garaszana.

Wiedeń, 5 lutego. Na wypadek odmowy ze strony Serbii rozbrojenia się, prawdopodobną jest nowa dyplomatyczna interwencja z celem przyspieszenia układów o pokój.

Bukareszt, 5 lutego. Deputaci turecko-bułgarscy i serbscy, zamienili pełnomocnictwa. Jutro rozpoczną się układy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 5 lutego. Wobec pomyslnych wiadomości z zagranicy, giełda tutejsza rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposobieniu mocnem i dosyć żwawo. Przynajmniej w niektórych działach wykonywano wielkie obroty a największem powodzeniem cieszyły się akcje banków, szczególnie austriackie akcje kredytowe i udziały dyskontowe komandytowe. Także na targu zagranicznych papierów państwowych był ruch ożywiony. W ciągu giełdy nastąpiło jednak pewne osłabienie, które przypisać należy jedynie niejasnym pogłoskom politycznym, dotyczącym półwyspu bałkańskiego. Papiery rosyjskie trzymały się dosyć mocno, lecz nie były przedmiotem większych obrotów. Giełda zbożowa była dziś lepiej usposobioną, szczególnie dla pszenicy, na ceny żyta naciśk wywierały oferty z Rosyi.

London, 4 lutego. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Calkowita rezerwa 13,379 (ubyło 253); noty w obiegu 24,413 (przyb. 426); zapasy w gotówce 22,042 (przyb. 174); portfel 20 442 (ubyło 208); saldo prywatne 25,454 (ubyło 1,566); saldo państwowe 4,029 (ubyło 230); rezerwa not 12,387 (ubyło 250); ubezpieczenie rządowe 13,747 (ubyło 1,300).

Paryż, 4 lutego. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,155,200 (przyb. 3,000), w srebrze 1,086,300 (przyb. 2,900); portfel głównego banku i filij 708,000 (ubyło 57,400); noty w obiegu 2,899,800 (ubyło 1,500); prywatny rachunek bieżący 329,300 (ubyło 54,200); saldo państwowe 178,800 (przyb. 19,200); ogół zaliczek 304,300 (przyb. 2,500); odsetki i dyskonto 3,500 (przyb. 600).

Petersburg, 4 lutego. Weksle na Londyn 23³/₁₆, II pożyczka wschodnia 98³/₈, III pożyczka wschodnia 98³/₈, 6/8 renta złota 179³/₁₆, 5 listy zastawne kred. ziemsk. 153, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 315¹/₂, ba. sk. akc. kont. towar. petersburskiego 635, warszawskiego 310.

Berlin, 5 lutego. Bilety banku rosyjskiego 199.50; 5%, listy zastawne 62.00, 4% listy likwidacyjne 58.20, 5%, pożyczka wschodnia II em. 61.25, III emisji 61.20, 4% pożyczka z 1880 r. 85.10, 5% listy zastawne rosyjskie 95.25, kupony celne 323.30, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 142.10, takąż z 1866 r. 137.20; akcje banku handlowego 83.00, dyskontowego 77.75, dr. żel. warsz. wiedz. 233.25; akcje kredytowe austriackie 496, najnowsza pożyczka rosyjska 98.40, 6% renta rosyjska 111.50, dyskonto 3¹/₈%, prywatne 1³/₈ %.

London, 5 lutego w południe. Konsole 100⁹/₁₆, pruskie 4⁹/₁₆, konsolle 103¹/₂, turec. konw. 14³/₁₆, rosyjska pożycz. z 1873 r. 97; 4% renta złota 108³/₁₆, egipska 64⁷/₁₆, banku oitaomańskiego 93¹/₁₆, lombardy 11¹/₁₆, akcje kanału sueskiego 86¹/₁₆, mocno.

Warszawa, 5 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pssta i dobra —, biała 560—570, wyborowa 585—615; żyto wyborowe 390—410, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214—orzęd. 375—435, owies 280—330, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, ookr. —, fasola —, za korzeń; kasza ja-

głana —, jęczmień —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 120, żyta 250, jęczmienia —, owsa 250, grochu polnego — korey.

Warszawa, 5 lutego. Okowita 78³/₈ z akcyzą po k. 9⁹/₁₆. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₂. Hurt. skład za wiadro kop. 817—824, za garn. 266—268. Szyunki za wiadro kop. 830—836²/₈ za garniec kopiejek 270—272 (z dod. na wyschn. 2⁹/₁₆).

Berlin, 5 lutego. Targ zbożowy. Pszenica nomin. bez zmiany, w m. 140—162, na lt. —, na kw. mj. 151, na mj. cz. 153¹/₂, na cz. lp. 155³/₁₆, na lp. sier. 168, na j wrz. paż. 161¹/₂. Żyto słabo, w m. 125—134, na lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 133³/₁₆, na mj. cz. 134³/₁₆, na cz. lp. 135³/₁₆, na lp. sier. 137¹/₂, na wrz. paż. 138³/₁₆, jęczmień w m. 108—175. Owies bez zmiany, w m. 123—160, na lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 125³/₁₆, na mj. cz. 127¹/₂, na cz. lp. 128³/₁₆, na lp. sier. —, na wrz. paż. —. Groch warzel. 150—200, pastewny 128—140, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.5. Okowita w m. bez becz. 36.4.

Szczecin, 4 lutego. Pszenica bez zmiany, w miejscu 133—153, na kw. mj. 153.00, na mj. cz. 155.00. Żyto bez zmiany, w m. 120—129, na kw. mj. 132.00, na mj. cz. 132.50. Olej rzepak. bez zmiany, na kw. mj. 43.50, na wrz. paż. 45.50. Spirytus usp. dobre, w m. 35.50, na kw. mj. 37.00, na cz. lp. 38.40, na lp. sier. 39.10. Olej skalny oclony w m. 12.00.

London, 4 lutego. Cakier Havana Nr. 12 nominalnie 14¹/₂, cukier burakowy 13⁷/₈, mocno.

London, 4 lutego. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 5 ładunków pszenicy; zimno.

Głazów, 5 lutego. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 1/2 p.

Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool, 4 lutego. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na kw. mj. 41¹/₁₆ p.

New-York, 4 lutego. Bawełna 9³/₁₆, w N. Orleansie 8¹/₁₆. Olej skalny rafinowany 70⁹/₁₆ Abel Test 7³/₈, w Filadelfii 7³/₈. Surowy olej skalny 6¹/₂. Certyfikaty pipe line 82³/₈ c. Młaka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 91 c., na lt. 90 c., na mr. 50⁷/₈ c., na kw. 32¹/₈ c. Kukurydza (nowa) 50. Cakier (fair refining Muscovadas) 5.30. Kawa (fair Rio) 8.10. Kój (Wilcox) 6.75. Słonina 6. Fracht zbożowy 2¹/₄.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 18 lutego (2 marca) w kancelaryi hipotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy szosie Milsza pod Nr. 829-B, od sumy 3,000 rs.

— 24 lutego (5 marca) w kancelaryi hipotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy drodze do wsi Chojny pod Nr. 627-d, od sumy 7,800 rs.

— 21 lutego (9 marca) w kancelaryi hipotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Wschodniej pod Nr. 453 od sumy 11,250 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Z dnia 5		Z dnia 6	
Giełda Warszawska.			
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	50.20	50.23	
" Londyn " 1 L.	10.17	10.19	
" Paryż " 100 fr.	40.75	40.75	
" Wiedeń " 100 fl.	81.15	81.25	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. małe . . .	90.—	90.—	
Ros. Poż. Wschodnia	99.—	99.—	
Listy Zas. Ziem. z 69 r Ser I . .	99.30	90.65	
" " " " Ser. II do IV	99.10	98.65	
Listy Zast. M. Warsz. Ser I . . .	96.—	96.—	
" " " " II	94.95	95.25	
" " " " III	94.75	94.75	
" " " " IV	94.70	94.60	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	91.50	91.75	
" " " " II	91.—	91.25	
" " " " III	90.—	90.—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	199.50	199.45	
" " " " na dost.	199.50	199.25	
Weksle na Warszawę kr.	199.30	199.35	
" " Petersburg kr.	199.15	199.—	
" " " " dl.	198.—	197.80	
" " " " Londyn kr.	20.40	20.41	
" " " " dl.	20.33	20.34	
" " " " Wiedeń kr.	161.15	161.15	
Dyskonto prywatne	1 ³ / ₈	1 ³ / ₈	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 ³ / ₁₆	23 ³ / ₁₆	
Dyskonto 3			

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Mążenstwa zawarte w dniu 5 lutego:
W parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych. —
Zmarli w dniu 5 lutego.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Antoni Konieczny, lat 62, Antoni Hadrzyński, lat 60, Teofila Helcel, lat 92.
Ewangolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. P. Nöldner z Wrocławia, P. Seidel z Warszawy, H. Malhomme z Warszawy, D. Rom z Berlina, S. Neumann z Würzburga, H. Litterer z Warszawy, H. Herbst z Warszawy, E. Schulz z Warszawy, E. Feinstein z Warszawy, Biesch z Tomaszowa.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek „Dwie maski” Pawła Saint Victor, arkuusz piąty.

O G Ł O S Z E N I A.

CYRK F. Schmidla

Dziś i codziennie przedstawienie (oprócz poniedziałku) W niedziele i święta dwa przedstawienia, 1-sze o godz. 3 po południu, drugie o godz. 8 wieczorem.

Występ całego personelu. Codziennie przedstawienie o godz. 8-jej wieczorem.

We wtorek 9 lutego 1886 r. Wielkie galowe nadzwyczajne przedstawienie na BENEFIS ulubionego komika p. CHRISTOPH.

Łódzkie towarzystwo dobroczynności. Celem uzyskania funduszu potrzebnego na sprawienie potrzebnych utensyliów dla ochrony urządzanej dla biednych, odbędzie się

w teatrze THALIA dnia 10 lutego 1886 r. drugie przedstawienie AMATORSKIE. Odegrane będą

ŚLUBY PANIENSKIE Komedya w 5 aktach, A. hr. Fredry. Ceny teatralne. Biletów nabyć można w księgarni p. Fischera.

„Exsiccator“



osusza wilgotne mury, zabezpiecza nowe, — użyteczny w gospodarstwie rolnem, ważny także dla fabryk, gdzie wilgość lub para dochodzi oraz utrwała wszelkie przedmioty drzewne, zakopane w ziemi lub będące ciągle w użyciu

Gustaw Ritter, 25-4-6 Królewska Nr. 39. Poszukuje się na stałe doskonałego, praktycznego

buchhaltera i korespondenta w językach: polskim, rosyj. i niemieckim. Pierwszeństwo mają znający dobrze język polski i rosyjski. Piękne pismo i dobre świadectwa konieczne są wymagane.

Dla WYNAŁAZCÓW PATENTY na WSZYSTKIE KRAJE wyrabia, nabywa, pośredniczy w sprzedaży, udziela porady biuro: W. WERNICKI, Warszawa Włodzimierska 17. 140-10-1

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo STACJI MIEJSKICH dróg żelaznych i żeglugi parowej

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwartą została stacja tegoż towarzystwa w mieście Łodzi pod zarządkiem domu

W. KREMKY & Co

- w której dopełniać się będą następujące operacje: 1) transport ładunków koleją żelazną pociągami zwyczajnymi i pospiesznymi, oraz odbiór takowych z dostawą do składów, magazynów i mieszkań,

Zawiadomienia o wszelkich transportach nadchodzących koleją doręczone będą odbiorcom przez stację miejską.

Na skutek zawartej konwencji z drogami żelaznymi jesteśmy w możności załatwiania wszelkich zleceń z należytą akuracją pod korzystnymi warunkami, gdyż zarząd towarzystwa położył sobie za zadanie względem Szanownych swych klientów: dążyć stale do wprowadzenia możliwych ułatwień w komunikacji i zarazem nie szczędzić zabiegów aby zjednać sobie ich zaufanie i zadowolnić pod każdym względem.

Z uszanowaniem ZARZĄD NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA stacji miejskich dróg żelaznych i żeglugi parowej.

Prezylujący, hr. N. Lütke. Zastępca prezyd., rzecz. radca stanu N. Aprieleff. Dyrektor, S. A. Bernartowicz. Zarząd w Petersburgu, Newski Prospekt N. 68. Kantor Łódzkiej agenty, ulica Piotrkowska N. 275, dom Bławaia.

W miesiącu styczniu r. b. otworzyliśmy w mieście tutejszem przy ul. róg Nowego-Rynku i Nowomiejskiej dom W-go Kamińskiego, obok składu materyałów aptecznych W-go Lipińskiego skład wyrobów tabaczknych pod firmą: Rosenthal i Polkowski. Skład rzeczony zaopatrzyliśmy w znaczny zapas cygar, tytoni, papierosów i tabaki, z najcenniejszych fabryk krajowych i rosyjskich, z którymi zawiązaliśmy bezpośrednie stosunki, posiadamy również gilzy do papierosów i karty do gry.

Towarzystwo Wodociągów Charkowskich Wykaz porównawczy dochodu za sprzedaż wody do d. 31 grudnia 1885 r. Table with columns for months (Miesiąc) and years (1881-1885) with sub-columns for ruble and kopeck.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 lutego.

Table of stock market data from the Warsaw Stock Exchange. Columns include 'Wskazie' (indices for Berlin, London, Paris, Vienna, Petersburg), 'Za' (closing prices), 'Dyskonto' (discounts), 'Z końcem giełdy' (closing prices for various securities), and 'Dopełnione transakcje' (completed transactions).

CENY ZNIŻONE Z dniem 1-ym lutego r. b. CENY WĘGLA z najcenniejszych kopalń na składach na J. Lipińskiego, (przy kolei). ZNIŻONE ZOSTAŁY. 117-3-3

LECZENIE RADYKALNE I NATYCHMIASTOWE NA WSZYSTKIE CHOROBY NERWOWE, EPILEPTYCZNE I SEKRETNE tylko podług mojej metody. Honorarya doręcza się po kompletnem wykurowaniu D^r prof. A. MALASPINA Członek wielu Towarzystw Nankowych 106, Faubourg Saint-Antoine-PARIS RADY W DRODZE KORESPONDENCYI 2326-0-14

Nowe papierosy „MILIONY” BRACI POLAKIEWICZ 100 sztuk 60 kop.—10 szt. 6 kop.—5 sztuk. 3 kop. 57-6-3